

W 70. ROCZNICĘ WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Andrzej Oset

LOTNICY WRZEŚNIA 1939 ROKU

212 ESKADRA BOMBOWA



Dłutów 2009

Okładkę projektował: Andrzej Oset

Redakcja i korekta: Andrzej Oset

Skład: Andrzej Oset

Praca niniejsza przedstawia zarys działań 212 Eskadry Bombowej w wojnie obronnej 1939 roku, ze szczególnym uwzględnieniem losów załóg III plutonu.

W tym miejscu pragnę wyrazić podziękowanie Panu Wojciechowi Tomaszewskiemu – pilotowi PLL LOT oraz Pani Barbarze Szymańskiej i jej siostrze Pani Ewie Mokulskiej za współpracę. Obie Panie doprowadziły do odszukania rodzin członków załogi samolotu bombowego PZL – P 37 B „Łoś” (72.43) z 212 Eskadry Bombowej, która spoczywa na cmentarzu w Dłutowie oraz pilota samolotu 72.16 Pana Jana Żarnowskiego (Feliksa Mazaka). Dzięki nim od ponad trzydziestu lat w każdą pierwszą niedzielę września spotykają się w Dłutowie rodziny tej załogi oraz osoby, którym pamięć o tych bohaterach jest bliska.

Pragnę także podziękować w imieniu Pana Wojciecha Tomaszewskiego i swoim Pani Grażynie Maślanka-Olczyk – Wójtowi Gminy Dłutów za pomoc i zaangażowanie w przygotowaniu uroczystości odsłonięcia oraz poświęcenia tablicy pamiątkowej i samolotu – pomnika, w miejscu lądowania zestrzelonego w walce powietrznej 4 września 1939 roku samolotu bombowego PZL – P 37 B „Łoś” (72.16).

Jednocześnie przepraszam wszystkich za ewentualne błędy, jakie mogły się znaleźć w tej pracy i życzę miłej lektury.

Zdjęcia i dokumenty zamieszczone w tej pracy pochodzą ze zbiorów prywatnych Barbary Szymańskiej, Ewy Mokulskiej i Andrzeja Oset.

Andrzej Oset

Dłutów, dn. 06.09.2009 r.

© Copyright by Andrzej Oset

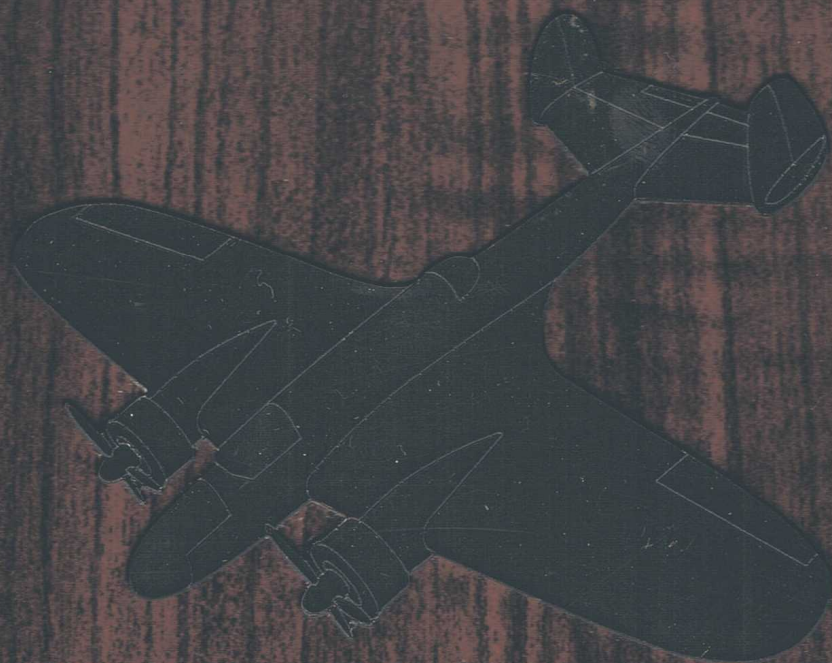
Dłutów 2009

Wydanie I

*70 rocznica wybuchu
II wojny światowej*



*Odstąpienie pamiątkowego obelisku
w miejscu lądowania 4.IX.1939 r.
zestrzelonego w walce powietrznej
samolotu bombowego PZL P 37 B "Łoś"
(72.16) z 212 Eskadry Bombowej*



***70 rocznica
wybuchu II wojny światowej
Odstąpienie pamiątkowego obelisku
w miejscu lądowania 4.IX.1939 r.
zestrzelonego w walce powietrznej
samolotu bombowego PZL P 37 B "Łoś"
(72.16) z 212 Eskadry Bombowej***

Dłutów, 06.09.2009 r.

SPIS TREŚCI

WSTĘP	6
212 ESKADRA BOMBOWA	7
III PLUTON 212 ESKADRY BOMBOWEJ	10
WRZEŚNIOWE SPOTKANIA	22
JAN ŻARNOWSKI (FELIKS MAZAK)	24
SPEŁNIONE MARZENIA.....	26
BIBLIOGRAFIA.....	30

WSTĘP

Lotnictwo polskie w II wojnie światowej walczyło od 1 września 1939 r. do 8 maja 1945 r. Pierwszą kartę pełnej chwały jego bojowej historii zapisali lotnicy tragicznego Września. Spełnili oni swój obowiązek do końca, zdobywając się na najwyższy wysiłek. W boju przejawiali wspaniały instynkt, niezrównany hart ducha, inicjatywę i wolę walki, górując przy tym nad przeciwnikiem zawziętością, zdolnością do najwyższych poświęceń i rycerskością. Te trudne dni stały się dla nich szkołą walki i charakterów.

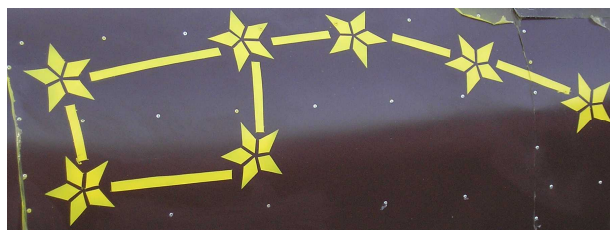
Przegranie kampanii wrześniowej nie oznaczało zaprzestania walki. Tysiące lotników Września podjęło ją przy pierwszej nadarzającej się okazji. Ich nazwiska spotykamy wśród uczestników – wprawdzie przegranej – kampanii francuskiej, a potem wśród pogromców Luftwaffe w „Bitwie o Anglię”. Wielu z lotników złożyło w darze młode swe życie, wypełniając jednocześnie wyszyte na sztandarze słowa „MIŁOŚĆ ŻĄDA OFIARY”.

Nie wszystkim jednak lotnikom Września dane było walczyć dalej. Oddali swe życie, abyśmy my mogli godnie wieść swoje w wolnej Polsce. Naszym najświętszym obowiązkiem jest pamięć o grobach lotników, którymi nasz kraj jest usiany.

Na cmentarzu w Dłutowie znajduje się mogiła zbiorowa załogi porucznika obserwatora Kazimierza Żukowskiego dowódcy III Plutonu 212 Eskadry Bombowej. Pluton 4 września 1939 roku wystartował na samolotach PZL P-37 B „Łoś” z lotniska Kuciny koło Aleksandrowa Łódzkiego z zadaniem bombardowania niemieckich jednostek pancernych w rejonie Wielunia i Częstochowy. Nad miejscowością Ślądkowice koło Dłutowa „Łos-ie” zostały zaatakowane przez myśliwce wroga i zestrzelone.

212 ESKADRA BOMBOWA

212 Eskadra Bombowa we wrześniu 1939 r. walczyła w składzie 210 Dywizjonu Bombowego złożonego z załóg i personelu 1 Pułku Lotniczego w Warszawie. Dowódcą eskadry był kpt. pil. Stanisław Wołkowiński (ranny i przekazany do szpitala w Łodzi w dniu 04.IX.39 r.), a dowódcą 210 Dywizjonu Bombowego ppłk pil. Józef Werakso. 1 września personel eskadry liczył 287 osób, w tym personel bojowy – 48, techniczny – 239.



Fot. 1. Godło 212 Eskadry Bombowej (Wielka Niedźwiedzica).

Personel bojowy:

- oficerowie obserwatorzy - 14
- oficerowie piloci - 4
- podoficerowie piloci - 7
- podoficerowie strzelcy radiotelegrafiści - 17
- podoficerowie strzelcy samolotowi - 5
- starszy szeregowiec strzelec samolotowy - 1

Personel techniczny:

- oficer techniczny (sierż. pchor. Rez.) - 1
- podoficerowie i szeregowcy - 237
- oficer lekarz - 1

Eskadra wyposażona była w 9 samolotów PZL – P 37 B „Łoś” (1 bez zbiorników dodatkowych) oraz w 1 samolot Fokker F VII.



Fot. 2. Samolot bombowy PZL – P 37 B „Łoś”.



Fot. 3. Uszkodzony podczas lądowania w Kucinach PZL – P 37 A bis „Łoś” numer 72.40.

Tabela 1. Przebieg działań bojowych 212 Eskadry Bombowej - wrzesień 1939 r.

Przebieg działań bojowych 212 Eskadry Bombowej - wrzesień 1939 r.	
02.IX.39 r	2 samoloty z eskadry wykonują zadanie rozpoznawcze dróg w rejonie Częstochowy i Radomska z lotniska Ułęż
03.IX.39 r.	zmiana lotniska Ułęż na lotnisko Kuciny koło Aleksandrowa Łódzkiego
04.IX.39 r.	samoloty eskadry wykonały zadania bombardowania kolumn nieprzyjacielskich na drogach w rejonie Wielunia (4 samoloty nie powróciły z zadania, reszta zaś wróciła z licznymi przestrzelinami po bombardowaniu częściowa ewakuacja zdolnych do lotu samolotów na lotnisko Grójec i Ułęż koło Dębłina
05.IX.39 r.	dalsza ewakuacja i uzupełnienie samolotów
06-10.IX.39 r.	eskadra nie wykonuje zadań bojowych ze względu na uzupełnienia pozostałych samolotów i przesunięcia
10.IX.39 r.	z lotniska Gnojno koło Włodzimierza 1 samolot wykonuje zadanie rozpoznania dróg i bombardowania kolumn nieprzyjaciela w rejonie Jarosław-Przeworsk
11.IX.39 r.	eskadra nie wykonuje zadań, pozostał tylko jeden samolot zdolny do lotu bojowego
12.IX.39 r.	jeden lot patrolowy w rejonie lotniska
13.IX.39 r.	jeden samolot wykonuje zadanie rozpoznania dróg w rejonie: Hrubieszów Chełm-Lubartów-Zamość-Hrubieszów-Włodzimierz
14.IX.39 r.	zmiana lotniska na lotnisko Wielicko
16.IX.39 r.	zmiana lotniska na lotnisko Gwoździec Stary
17.IX.39 r.	w godzinach wieczornych eskadra przekracza granicę rumuńską i ląduje w Czerniowcach

III PLUTON 212 ESKADRY BOMBOWEJ

III pluton eskadry pod dowództwem porucznika obserwatora Kazimierza Żukowskiego nie wrócił w dniu 4 września 1939 r. na lotnisko w Kucinach lecąc na zadanie bombardowania kolumn zmotoryzowanych w rejonie Wielunia.

Samolot por. obs. Kazimierza Żukowskiego został zestrzelony nad wsią Ślądkowice i upadł na pole Stefana Dychto. Cała załoga zginęła. Pełny skład załogi: por. obs. Kazimierz Żukowski, sierż. pil. Józef Siwik, kpr. strz. rtg. Władysław Kramarczyk i kpr. strz. rtg. Aleksander Stepnowski. Wszyscy pochowani na cmentarzu w Dłutowie.

Samolot ppor. obs. Kazimierza Dzika zestrzelony w walce powietrznej wylądował w rejonie wsi Dłutówek (na terenie młodego lasu w odległości około 6 km od wsi Ślądkowice). Z płonącego samolotu przed lądowaniem wyskoczyło dwóch członków załogi. Mimo, iż byli ostrzeliwani przez Niemców uratowali się (kpr. strz. Aleksander Danielak i Konstanty Gołębiowski). 2 pozostałych członków załogi również uratowało się, jakkolwiek byli poparzeni. Ppor. obs. Kazimierz Dzik - samodzielnie a ppor. pil. Feliks Mazak przy pomocy chłopców Piotra Olkusza i Edwarda Szymaka oraz obserwatora – wydostali się z płonącego samolotu. Pilot w wyniku uderzenia znalazł się w pozycji „głową w dół”, ze złamaną ręką, z kośćmi udowymi wybitymi ze stawów, przypięty pasami do płonącego samolotu. Kiedy już żegnał się z życiem – nadeszła niespodziewana pomoc w osobie chłopców, którzy w tym czasie pracowali na pobliskim polu. Piotrek Olkusz i Edward Szymak pobiegli za spadającym samolotem. Piotrek podczołgał się do kabiny. „Uciekaj stąd chłopcze!” – krzyknął słabym głosem pilot – „tu zaraz wszystko wybuchnie”. „Eee tam” – odpowiedział flegmatycznie i wydobyty z kieszeni nożem rozciął pasy. Nadbiegli inni ludzie, sprowadzono bryczkę, umieszczono na niej lotników. Ranni, poparzeni, ale żywi zostali odwiezieni do szpitala wojskowego w Pabianicach i razem z nim i cofającym się na wschód frontem dotarli

do Wilna. Tam pilot – kiedy tylko stan jego zdrowia pozwalał na opuszczenie szpitala – został zabrany przez rodziców kolegi. Pod zmienionym nazwiskiem (Jan Żarnowski) i dzięki pomocy różnych osób, zmieniając adresy, zdołał uniknąć aresztowania i wywiezienia do obozu (dowódca załogi zginął w Katyniu). W Wilnie poznał także swoją przyszłą żonę. Pełny skład załogi: ppor. obs. Kazimierz Dzik, ppor. pil. Feliks Mazak, kpr. strz. Aleksander Danielak i kpr. strz. Konstanty Gołębiowski. Peter Olkusz, bo tak obecnie nazywa się człowiek, który uratował pilota – ma 96 lat i mieszka w Kanadzie. Władze Gminy Dłutów wystąpiły o nadanie mu medalu Pro Memoria.

Samolot ppor. obs. Mieczysława Bykowskiego upadł na łąkach w rejonie wsi Patoki (około 8 km od wsi Ślądkowice), koło Drużbic i wpadł do urobiska po torfie. Samolot płonął. Z załogi uratował życie tylko jeden lotnik (kpr. pil. Kazimierz Kaczmarek), który wyskoczył na spadochronie (rannego zabrało wojsko polskie). Pozostali trzej zginęli na miejscu wypadku. Zostali pochowani na cmentarzu w Drużbicach. Pełny skład załogi: ppor. obs. Mieczysław Bykowski, kpr. pil. Kazimierz Kaczmarek, kpr. strzelcy Marian Gargol i Lucjan Zimmerman.

1. Samolot PZL - P 37 B „Łoś” z numerem bocznym - 72.43

por. obs. Kazimierz Żukowski

sierż. pil. Józef Siwik

kpr. strz. rtg. Władysław Kramarczyk

kpr. strz. rtg. Aleksander Stepnowski



Fot. 4.

**por. obs. Kazimierz Witold Żukowski
(8.XI.1905 – 4.IX.1939)**

Absolwent Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie (VIII promocja). W 1935 r. wcielony do kadry oficerskiej Szkoły Podoficerskiej Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy. 15.III.1937 r. awansowany do stopnia porucznika. Przydzielony do 1 Pułku Lotniczego w Warszawie. W wojnie obronnej 1939 r. wziął udział w składzie 212 Eskadry Bombowej.



Fot. 5.

sierż. pil. Józef Siwik (14.IV.1907 – 4.IX.1939)

Absolwent Podoficerskiej Szkoły Pilotów w Bydgoszczy. Przydzielony do 1 Pułku Lotniczego w Warszawie. We wrześniu 1939 r. pilot 212 Eskadry Bombowej.



kpr. strz. rtg. Władysław Kramarczyk

(23.XI.1917 – 4.IX.1939)

Absolwent Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy. Przydzielony do 1 Pułku Lotniczego w Warszawie. We wrześniu 1939 r. strzelec-radiotelegrafista 212 Eskadry Bombowej.

Fot. 6.



kpr. strz. rtg. Aleksander Stepnowski

(23.IV.1918 – 4.IX.1939)

Absolwent Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy. Przydzielony do 1 Pułku Lotniczego w Warszawie. We wrześniu 1939 r. strzelec-radiotelegrafista 212 Eskadry Bombowej.

Fot. 7.

2. Samolot PZL - P 37 B „Łoś” z numerem bocznym – 72.16

ppor. obs. Kazimierz Dzik

ppor. pil. Feliks Mazak

kpr. strz. rtg. Konstanty Gołębiowski

kpr. strz. sam. Aleksander Danielak



Fot. 8.

ppor. obs. Kazimierz Dzik (7.III.1915 - 1941)

Oficer 1 Pułku Lotniczego w Warszawie, ranny 4 września 1939 r. w locie bojowym 212 Eskadry Bombowej, został ewakuowany przez szpitale w Pabianicach, Łodzi, Warszawie, Brześciu n/Bugiem do Wilna. Po ucieczce ze szpitala wojskowego zamieszkał na terenie Wilna, gdzie został w 1940 roku aresztowany przez policję litewską i przekazany do obozu jenieckiego, zamordowany w Katyniu w 1941 roku.



Fot. 9.

ppor. pil. Feliks Mazak (Jan Żarnowski) (? – 12.III.1997)

Absolwent Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy, przydzielony następnie do 1 Pułku Lotniczego w Warszawie. Ranny 4 września 1939 r. w locie bojowym 212 Eskadry Bombowej, został ewakuowany przez szpitale w Pabianicach, Łodzi, Warszawie, Brześciu n/Bugiem do Wilna. Ze szpitala został zabrany przez rodziców kolegi. Pod zmienionym nazwiskiem (Jan Żarnowski) i dzięki pomocy różnych osób,



zmieniając adresy, zdołał uniknąć aresztowania i wywiezienia do obozu. W Wilnie poznał także swoją przyszłą żonę. W 1945 roku dotarli razem do Wrocławia gdzie Jan wstąpił na politechnikę. Po ukończeniu studiów otrzymał nakaz pracy do Warszawy, do budujących się właśnie Zakładów Radiowych im. Kasprzaka. Zmarł w Warszawie 1997 roku. Kawaler Krzyża VM.

Fot. 10.

kpr. strz. rtg. Konstanty Gołębiowski (28.IX.1916 – 9.V.1941)

Brał udział w wojnie obronnej Polski jako strzelec pokładowy 212 Eskadry Bombowej. W Anglii przydzielony do 301 Dywizjonu Bombowego w Swinderby. 9.V.1940 r. na samolocie Vickers „Wellington” Mk IC nr R 1227 uczestniczył w bombardowaniu Bremy. Z lotu tego samolot nie wrócił do bazy, prawdopodobnie został zestrzelony do morza. Cała załoga zginęła. Trzykrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych.

kpr. strz. sam. Aleksander Danielak (? – 1972)

Brał udział w wojnie obronnej Polski jako strzelec pokładowy 212 Eskadry Bombowej. Ranny 4 września 1939 r. przewieziony do szpitala w Łodzi, po wyleczeniu ran przebywa na terenach okupowanych, a 1944 r. wstępuje do Ludowego Wojska Polskiego w składzie, którego bierze udział w walkach o Warszawę, Wał Pomorski i Bieszczady jako nawigator 1 Pułku Bombowców Nocnych. Umiera w 1972 roku i zostaje pochowany na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie jako podpułkownik WP.

3. Samolot PZL - P 37 B „Łoś” z numerem bocznym – 72.??

ppor. obs. Mieczysław Bykowski

kpr. pil. Kazimierz Kaczmarek

kpr. strz. rtg. Marian Gargol

kpr. strz. rtg. Lucjan Zimmerman



Fot. 11.

ppor. obs. Mieczysław Bykowski

(7.XII.1914 – 4.IX.1939)

Absolwent Szkoły Podchorążych Rezerwy, mianowany podporucznikiem 15.X.1936 r. i skierowany do 31 pp. Ochotniczo zgłosił się do lotnictwa i po ukończeniu kursu obserwatorów w CWL-1 w Dęblinie w 1938 r. przydzielony do 1 plot w Warszawie. W wojnie obronnej 1939 r. wziął udział w składzie 212 Eskadry Bombowej. Zginął 4.IX.1939 r. Pochowany na cmentarzu w Drużbicach.



Fot. 12.

kpr. pil. Kazimierz Kaczmarek

W wojnie obronnej 1939 r. wziął udział w składzie 212 Eskadry Bombowej. Ranny 4.IX.1939 r. Jako jedyny członek załogi uratował się skacząc ze spadochronem. W stanie ciężkim przewieziony do szpitala w Łodzi, a po wyleczeniu zwolniony jako niezdolny do służby wojskowej. Po wojnie zamieszkał i pracował w Bydgoszczy.



Fot. 13.

kpr. strz. rtg. Marian Gargol

(1918 – 4.IX.1939)

Absolwent Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich w Krośnie, przydzielony następnie do 1 Pułku Lotniczego w Warszawie. W wojnie obronnej 1939 r. wziął udział w składzie 212 Eskadry Bombowej. Zginął 4.IX.1939 r. Pochowany na cmentarzu w Drużbicach.



Fot. 14.

kpr. strz. rtg. Lucjan Zimmerman

(3.IV.1919 – 4.IX.1939)

Absolwent Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy, przydzielony następnie do dywizjonu bombowego 1 Pułku Lotniczego w Warszawie. W wojnie obronnej 1939 r. wziął udział w składzie 212 Eskadry Bombowej. Zginął 4.IX.1939 r. Pochowany na cmentarzu w Drużbicach.

Tak wyglądał ostatni lot załogi porucznika obserwatora Kazimierza Żukowskiego według naocznego świadka Jana Sochy¹:

„... Walka powietrzna 3-ch samolotów typu „Łoś” z pięcioma samolotami niemieckimi odbyła się 4.IX.1939 roku około godziny 13.00. kierunek lotu –

¹ Jan Socha – Relacja – list do Jerzego Pawlaka z 1975 r., [w:] J. Pawlak, Polskie eskadry w Wojnie Obronnej. Wrzesień 1939, Warszawa 1991, s. 182.

północno-zachodni – południowy-wschód, przybliżona wysokość lotu samolotów – 700 m. Obserwując przebieg walk zauważyłem, że samoloty polskie paliły się. Z jednego z lecących nad terenem wsi Ślądkowice gm. Dłutów (dawniej pow. Łask) woj. piotrkowskie i palących się samolotów wyskoczyło 2 członków załogi. Żołnierze ci uratowali się, chociaż byli ostrzeliwani przez Niemców (kpr. strz. Aleksander Danielak i Konstanty Gołębiowski – przyp. autora). Opisywany polski samolot wylądował w rejonie wsi Dłutówek (na terenie młodego lasu w odległości około 6 km od wsi Ślądkowice), a 2 pozostałych członków załogi również uratowało się, jakkolwiek byli poparzeni. Samolot ten leciał z prawej strony klucza (pełny skład załogi: ppor. obs. Kazimierz Dzik, pchor. pil. Feliks Mazak, kpr. strz. Danielak i Gołębiowski – przyp. autora).

Drugi samolot lecący na czele klucza, zestrzelony nad wsią Ślądkowice, upadł na grunt mieszkańca tej wsi Stefana Dychto. Zginęła cała załoga tego samolotu, który uderzył w ziemię prawie pionowo. Jeden z lotników wyskoczył, ale było już za nisko, tak że spadochron się nie rozwinął. Lotnik ten poniósł śmierć na miejscu, a pozostałych trzech – w płonącym samolocie (pełny skład załogi: por. obs. Kazimierz Żukowski, sierż. pil. Józef Siwik, kpr. strz. rtg. Władysław Kramarczyk i kpr. strz. rtg. Aleksander Stepnowski – przyp. autora).

Trzeci samolot upadł na łąkach w rejonie wsi Patoki (około 8 km od wsi Ślądkowice) i wpadł do urobiska po torfie. Samolot ten również płonął. Z załogi uratował życie tylko jeden lotnik (kpr. pil. Kazimierz Kaczmarek – przyp. autora), który wyskoczył na spadochronie (rannego zabrało wojsko polskie). Pozostali trzej zginęli na miejscu wypadku (pełny skład załogi: ppor. obs. Mieczysław Bykowski, kpr. pil. Kaczmarek, kpr. strzelcy Gargol i Lucjan Zimmerman – przyp. autora).

Na terenie majątku Dłutów stacjonowała jednostka artylerii przeciwlotniczej oraz lotnisko polowe samolotów myśliwskich (klucz por. pil. Wł. Goettla z III/6 Dywizjonu – przyp. autora). Dowódcy jednostki

zameldowałem o tragedii polskich samolotów i przekazałem ustalone dane personalne lotników poległych w Ślądkowicach ...”.

A tak przedstawia walkę powietrzną III plutonu, jej uczestnik wówczas ppor. pil Feliks Mazak (Jan Żarnowski)²:

„... Lecąc na zadanie bojowe trzy samoloty III-go plutonu 212 Eskadry Bombowej [...], tworzyły zwarty klucz, którego prowadzącym był samolot dowódcy plutonu por. obs. K. Żukowskiego (z pilotem sierż. J. Siwikiem), prawoskrzydłowym samolot ppor. K. Dzika (z pilotem ppor. F. Mazakiem) i lewoskrzydłowym samolot ppor. M. Bykowskiego (z pilotem kpr. K. Kaczmarkiem). Łączność pomiędzy samolotami i pomiędzy ich załogami była tylko optyczna, ze względu na brak radiostacji i urządzeń łączności pokładowej.

Na wysokości Pabianic, nad wsią Ślądkowice koło Dłutowa, samoloty zostały zaatakowane przez myśliwców niemieckich na samolotach Me-109. Myśliwcy niemieccy, towarzyszący przypuszczalnie wyprawie bombowej na Łódź, nadleciały na wysokości ok. 1500 m i zaatakowały zespołami po dwa samoloty na każdy samolot klucza. Brak łączności uniemożliwił strzelcom powiadomienie pozostałych członków załogi o atakujących z tyłu i z góry Me-109 w wyniku, czego pierwsze ataki zostały przejęte tylko przez strzelców tylnych. W wyniku pierwszych ataków Me-109, prawie równocześnie, został uszkodzony lewy silnik samolotu prawego i zapalona znajdująca się nad nim benzyna a w samolocie lewym i prowadzącym zabici lub ranni strzelcy tylni. Po drugim ataku Me-109 – lewy samolot klucza skręcił w lewo i rozpoczął opadanie ku ziemi, w czasie Danielak bezpośrednio po wyskoczeniu zaczął (uderzył) nogami o statecznik poziomy samolotu.

W następnej chwili jeden samolot Me-109 zbliżył się z tyłu i umieścił tuż za samolotem prowadzącym, którego tylny strzelec bezwładnie leżał

² Jan Żarnowski (Feliks Mazak) – Relacja – list do Barbary Szymańskiej i Ewy Mokulskiej z 01.08.1979 r.

na swoich karabinach maszynowych, zabity lub ranny w poprzednim ataku. Krótka seria z całej broni pokładowej Me-109 (4 karabiny maszynowe + działko 20 mm) rozstrzelała załogę i zapaliła benzynę zbiornika głównego samolotu, który zadymił czarnym, gęstym dymem, skręcił gwałtownie i runął w płomieniach na pola wsi Ślądkowice, grzebiąc w swych szczątkach całą załogę.

Na widok dymu i gwałtownego ruchu samolotu prowadzącego, pilot prawego, również płonącego samolotu, gwałtownie skierował swój samolot w prawo. Przez co uniknął kolejnego ataku me-109 i wyszedł z rejonu walki. Z nieznanых przyczyn piloci Me-109 zaprzestali ataków na płonący samolot i zajęli się ostrzeliwaniem opadających na spadochronach, na szczęście niecelnie. Umożliwiło to obserwatorowi ppor. K. Dzikowi zabezpieczenie i wyrzucenie z samolotu bomb i przejście do środkowej części samolotu za fotel pilota, nad którym znajdowała się duża i łatwo odrzucalna pokrywa. Niestety, pozostawienie przez obserwatora spadochronu w przedniej części samolotu oraz zbyt mała wysokość lotu, uniemożliwiły podjęcie próby opuszczenia samolotu ze spadochronem i zmusiły do przymusowego lądowania. Przechylony na lewe, płonące skrzydło i stale opadający samolot wykonał w powietrzu pełne koło i znalazł się nad stawem rybnym koło Dłutowa. Gwałtowne poderwanie i skręcenie samolotu tuż nad powierzchnią wody, spowodowało uderzenie samolotu lewym, osłabionym skrzydłem o niewielki fałd terenowy pokryty młodymi drzewkami, które zamortyzowały upadek samolotu. Po odzyskaniu przytomności, poparzeni żarem płonącej benzyny, obserwator samodzielnie a pilot przy pomocy obserwatora i nadbiegłego strażnika stawu, wydostali się z płonącego samolotu, a następnie zostali zabrani z miejsca wypadku przez nadbiegłych mieszkańców Dłutowa”.

Strzelec samolotu ppor. obs. Kazimierza Dzika, kpr. Konstanty Gołębiowski tę walkę relacjonował tak³:

„Dnia 4-IX wykonując lot bojowy na samolocie „Łoś” 72.16 z załogą ppor. Mazak – pilot, ppor. obs. Dzik, kpr. Strz. Danielak i ja na bombardowanie kolumny pancерnej, zostaliśmy zaatakowani przez klucz samolotów myśliwskich Messerschmitt w okolicy Pabianic. Lecieliśmy dwójką, nasza maszyna z lewej strony. Samoloty npla leciały naprzeciw nas z przewagą wysokości około 300 m i nieco z lewej strony. Jedna trójka zaatakowała pelengiem samolot prowadzący „Łoś” 72.43... Przy pierwszym ataku samolot ten został zapalony i po zrobieniu skrętu o 180⁰ runął na ziemię. Druga trójka, gdy znalazła się nad nami, wykonała głęboki skręt i zaatakowała nas z tyłu od góry, łagodną piką, lecąc pelengiem w odległości jeden od drugiego około 100 m. samolot nasz również przy pierwszym ataku został zapalony (lewy zbiornik skrzydłowy). Kpr. Danielak po zapaleniu się „Łosia” wyskoczył z maszyny na wysokości 700 m, a samoloty npla ostrzeliwały go po otwarzeniu spadochronu. Ja pozostałem jeszcze w maszynie, ostrzeliwując samoloty npla. Wyskoczyłem na wysokości 400 m. Pilot i obserwator pozostali w płonącej maszynie, lądując bez podwozia na las. Jeden z atakujących nas samolotów po wykonaniu ataku zaczął dymić i runął na ziemię. Ponieważ ogień z górnego stanowiska prowadził kpr. Danielak i ja nie wiadomo czyj ogień był skuteczny i kto... atakujący samolot strącił”.

³ J. B. Cynk, Samolot bombowy PZL P-37 Łoś, Warszawa 1990, s. 149-150.

WRZEŚNIOWE SPOTKANIA

Od trzydziestu lat w każdą pierwszą niedzielę września spotykają się w Dłutowie rodziny spoczywającej na cmentarzu załogi samolotu bombowego PZL – P 37 B „Łoś” nr 72.43 z 212 Eskadry Bombowej, zestrzelonego nad Ślądkowicami 4 września 1939 r. oraz osoby, którym pamięć o tych bohaterach jest bliska. W tym dniu odprawiana jest Msza Św. w intencji obrońców Ojczyzny i składane są kwiaty na żołnierskich grobach.

Do 1976 r. mieszkańcom Dłutowa nieznane były nazwiska poległych lotników. Dopiero wtedy dzięki inżynierowi Janowi Żarnowskiemu, także pilotowi 212 eskadry udało się ustalić ich tożsamość. Przez trzy lata partyjne i administracyjne władze gminy odmawiały umieszczenia na grobie pamiątkowej płyty z nazwiskami. W 1979 r. wobec zbliżającej się 40 rocznicy wybuchu II wojny światowej powstała inicjatywa ufundowania jej z dobrowolnych składek mieszkańców Dłutowa. Właściciel zakładu betoniarskiego, nieżyjący już Bolesław Maciejewski obiecał wykonać płytę gratis, składki mieszkańców miały pokryć koszt wykucia liter i wydawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby została ona położona na grobie w 40. rocznicę Września. Niestety! Ówczesne – jak się wtedy mówiło - „administracyjne i partyjne kierownictwo gminy” kategorycznie zabroniło położenia płyty, grożąc nawet odebraniem licencji kamieniarzowi, gdyby odważył się ją wykonać.

W 1979 r. dzięki listowi Ewy Mokulskiej zamieszczonemu w tygodniku „Przekrój” udało się nawiązać kontakt z rodzinami poległych. Tak, więc w 40. rocznicę katastrofy, po raz pierwszy spotkali się krewni lotników z Janem Żarnowskim (Feliksem Mazakiem), który jako uczestnik walki opowiedział zebranym co się wtedy stało i przedstawicielami Klubu Seniorów Lotnictwa w Łodzi z panem Zygmuntem Urbańskim na czele (także lotnikiem z 1939 r.). Wzruszenia wszystkich uczestników spotkania nie da się opisać.

Po raz pierwszy stali nad grobem swoich bliskich, słyszeli relację z ust naocznych świadków.

Oczywiście, „powołane do tego organa” – jak to określił pan naczelnik w swoim piśmie – nie kiwnęły palcem w sprawie płyty przez kolejne dwa lata, ale w międzyczasie powstała „Solidarność”, „partyjne kierownictwo” spuściło z tonu i wiosną 1981 r., dzięki finansowemu wsparciu „rodziny lotniczej” jak się utarło nazywać uczestników wrześniowych spotkań, płyta została wreszcie umieszczona na grobie, po cichutku, bez fanfar i leżała tam do 2006 r., kiedy to grób został odnowiony i wygląda zupełnie inaczej.

W 2002 r., w efekcie wytrwałych starań nauczyciela historii, pana Andrzeja Oset, Szkole Podstawowej w Dłutowie nadano imię „Lotników Września 1939 roku”. Od tej pory w corocznych spotkaniach uczestniczy także poczet sztandarowy szkoły oraz przedstawiciele 32 Bazy Lotniczej w Łasku i 10 Eskadry Lotnictwa Taktycznego w Łasku, które pełnią honorowy patronat nad szkołą.

Wrześniowe spotkania w Dłutowie są już tradycją, chociaż z biegiem lat liczba uczestników maleje. Wielu osób z naszego pierwszego spotkania nie ma już wśród żywych. Grób odwiedzany jest jednak wciąż, stają nad nim coraz młodszy Polacy. Tymczasem, w ciągu minionych 30 lat z młodego dłutowianina, opanowanego pasją lotniczą – Wojtka, wyrósł pan kapitan lotnictwa cywilnego – Wojciech Tomaszewski – spiritus movens wielu przedsięwzięć na rzecz zachowania pamięci o polskich lotnikach Września. To on zainteresował poszukiwacza bojowych śladów najnowszej historii oręża polskiego – niestrudzonego red. Adama Sikorskiego z TVP Lublin, który wraz ze swoją ekipą wydobył na światło dzienne szczątki samolotów zestrzelonych na naszym terenie. To on także, nie szczędząc sił i kosztów zabiega o upamiętnienie miejsc pamięci o polskich lotnikach. I tak ma być! Tyle w nas polskości, ile pamięci o naszych poległych obrońcach. Niech im będzie chwała!

Barbara Szymańska

JAN ŻARNOWSKI (FELIKS MAZAK)

12 marca 1997 roku zmarł w Warszawie inż. Jan Żarnowski (Felix Mazak). Kawaler krzyża VM, którego wojenne losy związane są z Dłutowem. Absolwent Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy, przydzielony następnie do I Pułku Lotniczego w Warszawie, 4 września 1939 roku jako pilot 212 Eskadry Bombowej wystartował na samolocie ŁOŚ w składzie załogi Kazimierza Dzik z zadaniem bombardowania niemieckich kolumn pancernych na trasie Wieluń – Rusiec.

Jego samolot - tak jak ten, którego załoga spoczywa na dłutowskim cmentarzu - został zaatakowany przez Messerschmity i poważnie uszkodzony. Pilot, którego twarz, ręce i szyję raz po raz owiewał płomień z palącego się silnika, gorączkowo szukał wzrokiem miejsca do przymusowego lądowania. Dwaj członkowie załogi zdołali już wyskoczyć, ale samolot błyskawicznie tracił wysokość. Byle dalej od zabudowań, w których byli przecież ludzie. Przed nimi w dole błysnęła tafla wody; nie znał jej głębokości, skręcił w stronę lasu porastającego jej brzegi. Wstrząs! – samolot wciął się w las, zostawiając za sobą wyrwę w zieleni drzew. Do poprzedniego bólu dołączył nowy: skutkiem uderzenia pilot znalazł się w pozycji „głową w dół”, ze złamaną ręką, z kośćmi udowymi wybitymi ze stawów, przypięty pasami do płonącego samolotu. Kiedy już żegnał się z życiem – nadeszła niespodziewana pomoc w osobie chłopca, który w tym czasie pracował na pobliskim polu. Pietrek Olkusz – bo tak się ów wybawca nazywał – zostawił konia i pobiegł za spadającym samolotem. Podczołgał się do kabiny. „Uciekaj stąd chłopcze!” – krzyknął słabym głosem pilot – „tu zaraz wszystko wybuchnie”. „Eee tam” – odpowiedział flegmatycznie Pietrek i wydobyty z kieszeni kozikiem rozciął pasy. Nadbiegli inni ludzie, sprowadzono bryczkę, umieszczono na niej lotników. Ranni, poparzeni, ale żywi zostali odwiezieni do szpitala wojskowego w Pabianicach i razem z nim i cofającym się na wschód frontem dotarli do Wilna. Tam pilot –

skoro tylko stan jego pozwalał na opuszczenie szpitala – został zabrany przez rodziców kolegi. Pod zmienionym nazwiskiem i dzięki pomocy różnych osób, zmieniając adresy, zdołał uniknąć aresztowania i wywiezienia do obozu (dowódca załogi zginął w Katyniu). W Wilnie poznał także swoją przyszłą żonę. Kiedy w 1944 r. Armia Czerwona ponownie zajęła Wilno i NKWD zaczęło przetrząsać miasto w poszukiwaniu AK-owców, państwo Żarnowscy spakowali plecaki i ruszyli na zachód. W 1945 roku dotarli do Wrocławia gdzie Jan wstąpił na politechnikę. Po ukończeniu studiów otrzymał nakaz pracy do Warszawy, do budujących się właśnie Zakładów Radiowych im. Kasprzaka i w Warszawie został już do końca.

To dzięki niemu udało się ustalić tożsamość lotników spoczywających na dłutowskim cmentarzu.

Gdyby trzeba było określić go jednym słowem, to należałoby powiedzieć, że był człowiekiem dobrym, prócz tego niesłychanie skromnym, uczynnym i wiernym przyjacielem.

Niech odpoczywa w pokoju!

Ewa Mokulska

SPEŁNIONE MARZENIA

Pilot Wojciech Tomaszewski lotnik z Dłutowa pierwsze kroki w powietrzu stawiał w Aeroklubie Łódzkim, gdzie pracował jako mechanik lotniczy. Zaczynał jak każdy młody adept lotnictwa od budowy modeli samolotów przez szkolenie szybowcowe po szkolenie samolotowe. Wielu ludzi wątpiło, że uda mu się spełnić marzenie o lataniu, a tym bardziej o pilotowaniu samolotów pasażerskich. Jednak byli oni w błędzie. Wojtkowi udało się zrealizować nie tylko to marzenie – jest pilotem PLL „LOT”, ale jeszcze jedno – odnalezienie bądź zbudowanie makiety samolotu bombowego PZL – P 37 B „Łoś” w skali 1:1. Swą pasją zaraził red. Adama Sikorskiego z TVP Lublin, autora programu: „Było, nie minęło”. Razem doprowadzili do odszukania szczątków „Łosi” III plutonu 212 Eskadry Bombowej, zestrzelonych 4 września 1939 r. nad Ślądkowicami (Patok, Ślądkowice, Dłutówek). Poszukiwania ewentualnie ocalałych samolotów tego typu do dziś nie przyniosły jednak rezultatu, ale obaj panowie nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.



Fot. 15. Red. A. Sikorski /w rękawiczkach/ i W. Tomaszewski /obok/
- poszukiwania szczątków „Łosia” we wsi Patok – 2007 r.

W 2007 r. z inicjatywy Wojciecha Tomaszewskiego we wsi Patok, w miejscu gdzie runął zestrzelony w walce powietrznej samolot PZL P – 37 B „Łoś” ppor. obs. Mieczysława Bykowskiego odbyła się doniosła uroczystość – Msza Św. Polowa i apel poległych. Odsłonięto pamiątkowy obelisk, a w miejscu uderzenia samolotu w ziemię ustawiono krzyż.



Fot. 16. Tablica pamiątkowa we wsi Patok k. Drużbie wykonana przez K. Jarończyka.

Rok później W. Tomaszewski chciał upamiętnić miejsce lądowania zestrzelonego w walce „Łosia” ppor. obs. Kazimierza Dzika w Dłutówku. Ze względu na rozmiar przedsięwzięcia jak i przypadającą w 2009 r. 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej – uroczystość przełożono. I oto, co mamy dziś? W miejscu lądowania wyżej wymienionego samolotu ukazuje się oczom naturalnych rozmiarów, zbudowany zgodnie z planami, wiernie odwzorowany samolot bombowy PZL – P 37 B „Łoś” z 212 Eskadry Bombowej numer 72.16.

Wygląda to tak jakby 70 lat temu historia zatrzymała się w tym miejscu. Model w skali 1:1 zbudowali razem W. Tomaszewski i Jan Rybak.

J. Rybak jest Naczelnikiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Dłutowie, która jest włączona do Krajowego Systemu Ratownictwa Drogowego. Stolarstwo budowlane to jego zawód. Wielki społecznik i „złota rączka”, wykonuje wiele prac na rzecz lokalnej społeczności m. in. w kościele. Z jego inicjatywy jednostka OSP Dłutów otrzymała nowy sztandar. Do drzewca sam wykonał okucia. Obecnie pracuje w Środowiskowym Domu Samopomocy w Drzewocinach.

Budowę „Łosia” rozpoczęli 27.07.2009 r. i poświęcili na nią ponad 500 godzin, wykorzystali około 100 arkuszy blachy i około 6 tys. sztuk nitów. Widok niesamowity. Jest to zapewne jedyny na świecie i jedyny w Polsce taki samolot – pomnik.



Fot. 17. W. Tomaszewski i J. Rybak – I jak to zrobić?

W. Tomaszewski miał kilka koncepcji budowy „Łosia”. Pierwotnie miał to być wyłożony z kostki brukowej kształt samolotu w skali 1:1, z granitu lub blachy. To, co dziś można zobaczyć w lesie w Dłutówku przerosło chyba samego autora. Oczywiście w całym przedsięwzięciu brało udział wielu ludzi, często bezinteresownie tzw. pozytywnie zakreślonych fascynatów lotnictwa, do których i sam się zaliczam. Wszystkim należy podziękować za pomoc w upamiętnieniu wydarzeń, które rozegrały się przed siedemdziesięciu laty na terenie naszej gminy.



Fot. 18. Makieta samolotu PZL P – 37 B „Łoś”.

6 września 2009 r. właśnie w tym miejscu zaplanowano zorganizować gminne obchody 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Uroczystość rozpocznie Msza Św. Połowa w czasie, której nastąpi odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej oraz samolotu – pomnika. W apelu poległych uczymy pamięć żołnierzy tragicznego Września.

BIBLIOGRAFIA

Cynk J. B., Samolot bombowy PZL P-37 Łoś, Warszawa 1990.

Pawlak J., Polskie eskadry w Wojnie Obronnej. Wrzesień 1939, Warszawa 1991.

Raport Komisji Likwidacyjnej z dnia 29.XI.1939 r. z działalności 212 Eskadry Bombowej 1 Pułku Lotniczego od dnia 31.VIII do 18.IX.1939 r. (odpis z zachowaniem usterek i formy z dnia 08.04.1977 r.).

Żarnowski J., Relacja – list do Barbary Szymańskiej i Ewy Mokulskiej z 01.08.1979 r.